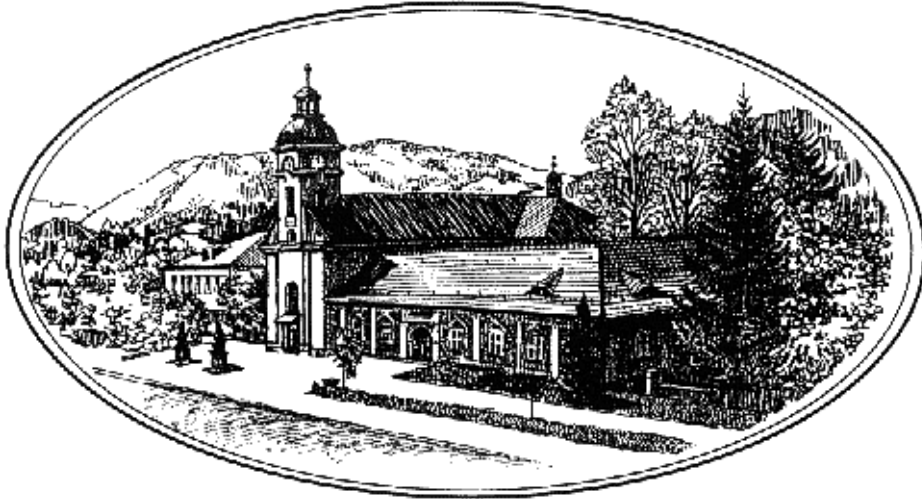


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 27 (891) 3 lipca 2011 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XIV NIEDZIELA ZWYKŁA

Polak i katolik

Zachariasz i inni prorocy żydowscy mieli nieco łatwiejsze zadanie, niż kapłani Kościoła Chrystusowego. Nie musieli się zastanawiać nad tym, jak pogodzić patriotyzm żydowski z wymaganiami religii możeszowej. Według nich dobry patriota to wzorowy wyznawca judaizmu i odwrotnie.

W Kościele te dwa pojęcia wcale nie są zamienne. Może ktoś być wzorowym patriotą nie mając nic wspólnego z Kościołem i odwrotnie, może ktoś być synem Kościoła nie okazując większej sympatii ani do narodu, z którego pochodzi, ani do tego wśród którego żyje. Sprawa jednak z punktu widzenia praktycznego wcale nie jest taka prosta. Wymaga jasnego ustawienia.

Kościół objął swoimi granicami setki narodów jednocząc je w duchu ewangelicznie rozumianego prawa, żądając w chwili napięć i bolesnych decyzji wierności Kościołowi jako rzeczywistości nadrzędnej w stosunku do narodu czy państwa. Takie sytuacje prowadzące aż do przelewu krwi miały miejsce, mają i będą miały.

Kto decyduje się na przynależność do Kościoła, winien wiedzieć, że wierność Bożemu Prawu decyduje o jego wartości i czyni zeń wiernego syna narodu, choć nie zawsze ten naród to rozumie. Jest tu nieodzownie potrzebna świadomość dwu wielkich zadań, za które człowiek ochrzczony jest odpowiedzialny.

Pierwsze zadanie polega na ubogaceniu narodu przez wniesienie w jego życie wartości ewangelicznych. Chodzi o wiarę, o miłość bliźniego, o wrażliwość na sprawy społeczne, o nadzieję, czyste sumienie, zdolność budowania wspólnoty złożonej z ludzi dobrej woli. Chodzi o umiejętność modlitwy, czyli utrzymywania żywej łączności z Bogiem, o zdolność odważnego spojrzenia na cierpienie, a nawet w oczy własnej śmierci. Przelanie bogactwa Ewangelii w codzienne życie własnego narodu to zadanie zaszczytne i piękne. Szczęśliwy, kto odkrył blask swego chrześcijańskiego powołania i umie ubogacać wiarą i miłością swoją Ojczyznę.

To podejście jest ważne i z tej racji, że z chwilą, gdy chrześcijanin znajduje się poza ojczystą ziemią, swoją wiernością Bogu ubogaca równocześnie ziemię swych ojców, dając o niej piękne świadectwo, i ziemię tego narodu, który go gości. Wzorowy katolik jest zawsze i wszędzie wartościowym człowiekiem bez względu na sytuację, w jakiej się znajduje.

Drugie zadanie jest równie ważne. Chrześcijanin winien pamiętać, że ubogaca również Kościół. Chodzi mu nie tylko o wartości moralno-religijne jego serca, ale i o całe bogactwo jego ojczystego narodu. Kościół to wielka Boża Rodzina, którą tworzą wszystkie narody żyjące pod słońcem. Inne wartości wnoszą w tę Rodzinę naród japoński a inne hiszpański, inne narody germańskie a inne słowiańskie. Każdy bowiem naród otrzymał inne talenty, pomnożone przez wielowiekową historię licznych pokoleń, i one winny być dostrzeżone. Wartościowy człowiek zna bogactwo patriotyzmu wyssane z mlekiem matki, jest z niego dumny i umie nim ubogacać Chrystusowy Kościół.

Od samego początku Kościół zabiegał o to, by uszlachetniać rysy twarzy poszczególnych narodów. Nigdy nie chciał ich zmieniać, nigdy nie chciał zniekształcać, chciał jeno, by na nich pojawił się blask prawdziwej wiary w Chrystusa i uśmiech pełen nadziei i miłości. Tym różnili się chrześcijanie starożytni od Żydów, którzy chcieli, by prozelici albo przyjęli judaizm, albo w świątyni zatrzymali się na dziedzińcu dla pogan, nie mogąc się mieszać z wyznawcami Prawa Możeszowego. O zburzenie tego muru, dzielącego Żydów od pogan, mieli największe pretensje do świętego Pawła. On pierwszy szukał tego, co wartościowe w innych narodach, by szanując odrębność narodową gromadzić wszystkich w jednym Chrystusowym Kościele. On jako pierwszy prorok Izraela nie tylko zapowiadał powstanie wielkiej Bożej Rodziny obejmującej wszystkie narody, ale on ją tworzył.

Dobrze rozumiany patriotyzm nigdy nie popada w kolizję z powołaniem chrześcijańskim i przynależnością do Kościoła. Nigdy też naród nie traci, jeśli jego syn lub córka przyjmują chrześcijaństwo. Ktokolwiek sądzi inaczej, dowodzi jeno ciasnoty swego spojrzenia i braku właściwego zrozumienia, zarówno przynależności do Kościoła, jak i patriotyzmu.

ks. Edward Staniek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Za 9,9-10

Psalm: Ps 145,1-2.8-11.13-14

II czytanie: Rz 8,9.11-13

Ewangelia: Mt 11,25-30

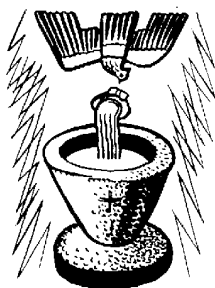
Z ŻYCIA PARAFI W OKRESIE

01. 04. 2011 - 30. 06. 2011



- Sabat Sylwester
i Roszczyk Magdalena
- Kasiuk Marcin
i Micuła Magdalena;
- Koniorczyk Maciej
Pałubiak Jolanta;
- Tiberiusz Andrzej
Stec Elżbieta;
- Gulanowski Piotr
Ceglarek Aleksandra;
- Syrnicki Dariusz
Bembenista Katarzyna;

- Oleszkiewicz Oliwia Anna;
- Szymura Maksym Krzysztof;
- Kasiuk Agata Zofia;
- Kokot Klara Joanna;
- Dudzik Amelia;
- Leda Roxana Angelika;
- Paczos Józef Stanisław
- Adamski Dawid Aleksander;
- Kleczek Mikołaj Jeremiasz;
- Gomes Patryk;
- Cieślak Marcelina;
- Bereżański Adam Igor;
- Kozik Bartłomiej Michał;



- Kowalik Eugeniusz;
- Tomaszewska Elżbieta;
- Hławiczka Zdzisław;
- Krysta Barbara;
- Cieślak Marta;
- Grzyb Zygmunt;
- Matuszka Pelagia;
- Lasota Lucyna;
- Łukosz Maria;
- Bukowczan Anna;
- Bojda Stefania;
- Szafarz Józef;
- Drobnik Anna;
- Nawrotek Zbigniew;
- Gomes Patryk;
- Wójcik Jan;
- Ogrodzki Albin;
- Kosińska Kazimiera;



SAKRAMENTY

SAKRAMENT POKUTY I POJEDNANIA

4. Szczera spowiedź

Dość często spotykamy się z zarzutem, że spowiedź wynaleźli księża i że nie pochodzi ona od Boga. Jest to śmieszny zarzut, bo księża sami dla siebie przygotowaliby torturę. Najcięższą pracą kapłańską jest spowiedź. Wszystkie inne prace kapłańskie są o wiele, wiele lżejsze i łatwiejsze, aniżeli siedzenie w konfesjonale. Jeśli ktoś mówi, że myśmy to wynaleźli i że myśmy to zrobili, to mogą się tylko z politowaniem nad tym człowiekiem uśmiechnąć. Gdyby to od nas zależało, pierwsi skasowalibyśmy spowiedź. To jest jedno z najtrudniejszych, najcięższych i najbardziej odpowiedzialnych zadań kapłana. Spowiadamy dlatego, że jesteśmy do tego powołani i Bóg wyposażył nas we władzę odpuszczania grzechów. Gdyby to nie był obowiązek płynący z polecenia Boga, nie siedziałbym w konfesjonale ani jednej minuty. Słuchanie cudzych grzechów nie należy do żadnej przyjemności. Jest ciężkim i odpowiedzialnym obowiązkiem.

Jeśli chodzi o historię, to najstarsze świadectwa wyznawania grzechów spotykamy już pod koniec pierwszego wieku w Didache, gdzie jest wyraźnie podkreślone, że zanim wierni przystąpili do ołtarza, aby uczestniczyć w Eucharystii, wyznawali swoje grzechy, czyli przepraszaali Boga i przepraszaali tych, których zranili.

Kościół dysponuje trzema sakramentami odpuszczającymi grzechy: sakrament chrztu, sakrament pokuty i sakrament namaszczenia chorych. Nie jest potrzebne wyznanie grzechów przed chrztem. Nie jest również konieczne wyznanie grzechów przy sakramencie namaszczenia chorych, o ile chory nie jest w stanie mówić, a pragnie pojednania z Bogiem. Sakrament namaszczenia chorych gładzi wówczas wszystkie grzechy. Natomiast sakrament pokuty i pojednania łączy się ściśle z władzą, jaką Bóg zostawił w Kościele. W dniu swego Zmartwychwstania, powiedział Apostołom: *Którym grzechy odpuszczicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane*. Aby kapłan mógł zdecydować, czy należy grzech odpuścić czy nie, musi jako sędzia wysłuchać wyznania grzechów.

Publiczne wyznanie wobec kapłana, który jest przedstawicielem Kościoła i Boga, jest dowodem brania odpowiedzialności za swój czyn. Człowiek bowiem potrzebuje wyznania swoich win, potrzebuje dla zdrowia psychiczno-fizycznego. Skoro zaś nie ma kapłana ani spowiedzi, trzeba było sięgnąć po lekarzy, by pomagali człowiekowi w określeniu zawartości serca, w zajęciu postawy odpowiedzialnej za życie. Lekarz nie może rozgrzeszyć, lekarz może jedynie pomóc w wyciągnięciu na jaw tego, co jest ukryte w podświadomości, pomóc w rozumieniu postępowania, ale nie może usprawiedliwić. Natomiast kapłan nie tylko pomoże, ale udzielając rozgrzeszenia darzy grzesznika Bożą mocą.

Co daje sakrament pokuty? Daje mi przede wszystkim pewność, że po moim wyznaniu Bóg moje grzechy przebaczył i nigdy więcej do nich nie będzie wracał. Jeślibym spowiadał się tylko przed Bogiem, nigdy bym takiej pewności nie uzyskał. Kapłan w imieniu Boga taką pewność przez rozgrzeszenie mi daje.

Wyznanie powinno być absolutnie szczere, dlatego że tylko wtedy, kiedy człowiek potrafi odkryć wszystko, co jest w jego sercu. Wyznajemy grzechy ciężkie i mówimy o pewnych postawach, które rzutują na całe nasze życie. Mówimy to, co nam wyrzuca sumienie. Mówimy to, mając całkowitą świadomość, że nie interesuje to kapłana, ale interesuje Boga: wyznajemy grzechy przed Bogiem.

Z punktu widzenia praktycznego należy wspomnieć okres, z jakiego się spowiadamy, od ostatniej, ➔ str. 4

Kresy

W zeszłym tygodniu odbyłem sześciodniową wycieczkę po naszych kresach na Zachodniej Ukrainie. W każdym z miast i miasteczek zwiedzaliśmy będące tam od wieków kościoły i cerkwie.

Lwów skupiał ludność z Zachodu i Wschodu, Polaków, Niemców, Rusinów, Włochów, Orman, Wołochów, Tatarów i Żydów, co nie pozostawiało bez wpływu na stosunki wewnętrzne w mieście. Wielką siłą Lwowa była tolerancja.

Prezentację chrześcijańskich kresów Ukrainy Zachodniej rozpocznę od świątyń wybudowanych jako rzymskokatolickie.

W dniu 25 czerwca br. minęła 10-ta rocznica wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II do Lwowa. We Lwowie i wielu miastach zachodniej Ukrainy odbyły się uroczyste nabożeństwa i miejskie uroczystości upamiętniające tę wizytę.

Lwów

Katedra Łacińska

W 1363 roku król Kazimierz Wielki wniósł do Stolicy Apostolskiej prośbę o utworzenie we Lwowie katedry biskupiej. Niezwykle ważne jest, że apel ten połączył z prośbą o założenie uniwersytetu w Krakowie, który miał stać się ogniskiem nauki i kultury dla całego państwa. Złączenie obu tych prośb świadczy jak daleko sięgała myśl wielkiego króla.

Budowa świątyni została rozpoczęta w czasach Kazimierza Wielkiego, a ukończona w 1481 roku, gdy postawiono mury, umieszczono boczne ołtarze oraz wprawiono witraże. Cała gotycka budowla wraz ze schodkowo wycinanym szczytem fasady przypominała ceglane kościoły krakowskie, zwłaszcza kościół Dominikanów. Za czasów błogosławionego biskupa Jakuba Strępy, do 1384 roku wybudowano prezbiterium. Bardzo wielu mieszczan lwowskich pomagało przy finansowaniu budowy, zwykle w testamentach pojawiała się wzmianka o przekazaniu na rzecz katedry części majątku.

Katedra łacińska jest jednym z najznakomitszych kościołów dawnej Rzeczypospolitej oraz jedynym gmachem gotyckim we Lwowie. Kamień węgielny pod świątynię położył Kazimierz Wielki. W 1414 roku przeniesiono do Lwowa biskupstwo. W 1481 roku Joahim Grom ostatecznie zamknął sklepienie. Lata 90, XV wieku to między innymi czas zbudowania chóru.

Katedra jest trzynawową, gotycką w strukturze przestrzennej halową, z ośmioma dobudowanymi kaplicami. Cudowny obraz matki Bożej Łaskawej, który powstał w XVI wieku, jest dziełem Józefa Szolc – Wolfowicza. W 1760 roku z inicjatywy biskupa Wacława Hieronima Sierakowskiego rozpoczęto remont świątyni. Przebito nowe wejście od strony zachodniej, zmieniono wygląd wnętrza. Stanisław Stroński pokrył strop freskami. Remont zakończono w 1766 roku. Od tego czasu nie czyniono większych zmian.

Katedra jest miejscem bardzo mocno związanym z historią Polski. Modlili się tu między innymi: Władysław Jagiełło, Kazimierz Jagiellończyk, Zygmunt Stary, Stefan Batory, Jan III Sobieski, August II, Stanisław Leszczyński czy August III.

To w katedrze lwowskiej przed obrazem Matki Bożej w dniu 1 kwietnia 1656 roku swe słynne śluby, złożył król Jan

Kazimierz, które zostały tak ładnie opisane przez Henryka Sienkiewicza w Potopie i uwiecznione na płótnie przez Jana Matejkę. To wtedy Polski władca nazwał Matkę Bożą Królową Polski.

„Majestat króla Jana Kazimierza padł według zwyczaju krzyżem i korzył się przed majestatem bożym. Wreszcie wydobyl książd nuncjusz z cyborium kielich i zbliżył się z nim do klęcznika. Wówczas król podniósł się z jaśniejszą twarzą, rozległ się głos nuncjusza” - Ecce Agnus Dei... i król przyjął komunię. Przez jakiś czas klęczał schylony; na koniec podniósł się, oczy zwrócił ku niebu i wyciągnął obie ręce. Uciszyło się nagle w kościele tak, że oddechów ludzkich nie było słyhać. Wszyscy odgadli, że chwila nadeszła, i że król jakiś ślub będzie czynił; wszyscy słuchali w skupieniu ducha, a on stał ciągle z wyciągniętymi rękoma, wreszcie głosem wzruszonym i jak dzwon donośnym, tak mówić począł:

Wielka człowieczeństwa boskiego matko i Panno! Ja, Jan Kazimierz, Twego Syna, Króla królów i Pana mojego i Twoim zmiłowaniem się król, do Twych najświętszych stóp przychodząc tę oto konfederację czynię: Ciebie za Patronkę moją i państwa mego Królową dzisiaj obieram. Mnie Królestwo moje Polskie, Wielkie Księstwo Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, Inflanckie i Czernihowskie, wojsko obojga narodów i pospólstwo wszystkie Twojej osobliwej opiece i obronie polecam – Twojej pomocy i miłosierdzia w terażniejszym utrapieniu królestwa mego przeciwko nieprzyjaciołom pokornie żebrzę ... (Henryk Sienkiewicz - „Potop”)

Katedra była i potem oazą polskości – także dzięki niej Polacy utrzymali kulturową odrębność w dobie zaborów.

Kaplica Boimów

Tuż obok katedry stoi kaplica Boimów świadcząca o dawnym bogactwie miasta. Została wybudowana przez Andrzeja Bremerera, Hanusza Schulza i Jana Pfistera, dla kupca Jerzego Boima około 1610 roku.

Jest piękną budowlą, która dźwiga dosyć ciężką kopułę, nad nią wznosi się latarnia osłonięta mniejszą kopułką ze statua Chrystusa Frasobliwego, na szczycie. Fasada i kopuła, wykonane z piaskowca, pokryte są rzezbami figuralnymi i ornamentami, dzięki czemu sprawiają monumentalne wrażenie. Ołtarz imponuje płaskorzezbami, przedstawiającymi ostatnie chwile życia Jezusa. Kopuła jest bogato zdobiona. Dekoracje są w niej umieszczone w trzech kręgach, w których znajdują się popiersia świętych, ojców Kościoła oraz aniołów w otoczeniu gwiazd, maszkaronów itp.

Bogaty wystrój kaplicy sprawia, że niemal nie zwraca się uwagi na znajdujące się w niej nagrobki z płyty marmurowe z napisami. Tymczasem budowla stanowiła mauzoleum znakomitej patrycjuszowskiej rodziny Boimów. Od głównej rzeźby w ołtarzu, przestawiającej Chrystusa w Ogrójcu, zwana jest Ogrójcową. Po lewej stronie ołtarza znajduje się nagrobek z czarnego marmuru, a klęczącymi postaciami rodziny Boimów. Ornament goni za ornamentem, rozety i kartusze tłoczą się bez końca, nie zostawiając nawet jednej wolnej płaszczyzny.

To mauzoleum zasługuje na miano symbolu najbogatszych i najlepszych czasów Lwowa. Po kaplicy Boimów powstała, w samej katedrze, równie wspaniała kaplica Kampianów (cdn.).

Andrzej Georg

→ str. 2 dobrze odprawionej spowiedzi. Przy grzechach ciężkich trzeba określić, o ile potrafimy, ich liczbę, czasami podać okoliczności. Nie wystarczy powiedzieć kradłem, lecz trzeba powiedzieć, co ukradłem. Innym grzechem jest kradzież jabłka, a innym kradzież samochodu. Istotnym elementem przy spowiedzi z racji ściśle określonych sytuacji jest zaznaczenie, przynajmniej w jednym zdaniu, dlaczego się spowiadam. Zmarł mi ojciec. Taka spowiedź jest inna, zmusza do spojrzenia na całość życia przez dar ojca, który nas ubogacił, a teraz odchodzi. Spowiadam się, bo będę ojcem chrzestnym, to jest branie odpowiedzialności za życie religijne dziecka. Taka spowiedź ma nieco inny charakter. Takie jedno zdanie sprawia, że dialog kapłana, w imieniu Boga prowadzony z penitentem, jest inny, jest bardziej twórczy. Te okoliczności są dość istotne.

Siadam do konfesjonału, podobnie jak wszyscy powołani do kapłaństwa z wielką radością. Ta posługa ma bardzo głęboki sens i najpełniej ukazuje potrzebę bycia kapłanem. Uczestniczenie w procesie nawrócenia człowieka i w radości jego powrotu do Domu Ojca należy do najgłębszych przeżyć, jakie są dostępne dla człowieka na ziemi. Sami zresztą, kłękając przed innym kapłanem z własnymi grzechami, znamy radość, jakiej doświadcza grzesznik, zyskując pewność odpuszczenia grzechów.

ks. Wojciech Medwid

Pielgrzymowanie chóru „AVE” po sanktuariach maryjnych Europy (cd)

Pielgrzymka nasza powoli dobiega końca, jeszcze Nevers i dwa dni w Paryżu. Szkoda, że tak mało.

Powracając do pobytu w Lourdes, trzeba dodać, że msza św. odprawiana w grotcie o godz. 6.45 w dniu naszego wyjazdu do Nevers była w intencji Zofii i Włodzimierza Chmielewskich z okazji 43 rocznicy zawarcia związku małżeńskiego - z prośbą o zdrowie dla nich i o Boże błogosławieństwo. Prosimy również Pana Boga o to, by mogli ze sobą spędzić jeszcze wiele szczęśliwych lat, co najmniej siedemdziesiąt! Podczas śniadania zaśpiewaliśmy im: „Niech żyją nam, niech żyją długie lata a Anioł Stróż ze złotych róż niechaj im wieniec spleta” oraz „Sto lat”.

Po śniadaniu spakowaliśmy bagaże i o godz. 8.30 wyruszyliśmy w dalszą, długą drogę liczącą 800 km, na północ Francji do Nevers. O 20 byliśmy na miejscu. W barze szybkiej obsługi przy dużym markecie spożyliśmy kolację. O godzinie 21.30 dojechaliśmy do hotelu „Ekop”, gdzie po przydziale pokoi udaliśmy się na spoczynek. Wcześniej rano zjadamy śniadanie i o godz. 7.00 wyruszyliśmy w dalszą drogę. Dość szybko dotarliśmy do klasztoru Saint Gildard w Nevers.

Przed klasztorem znajduje się piękny pomnik św. Bernadety. Zwiedziliśmy kaplicę św. Józefa, która jest w parku i ogrody, w których pracowała Bernadeta.

W głębi parku, przed pomnikiem Matki Boskiej Wodnej, nasz chór wykonał kilka pieśni maryjnych, po czym udaliśmy się do kaplicy, gdzie w szklanym relikwiarzu spoczywa św. Bernadeta. Odpoczywa jak dziecko, jest piękna, mieliśmy wrażenie, że za chwilę się obudzi.

W tym miejscu trzeba wyjaśnić, że po dwóch latach od czasu objawień w Lourdes w roku 1860, Bernadeta w wieku 16 lat przeprowadziła się do hospicjum zakonnicy w Nevers. Została przyjęta i kontynuowała naukę w zamian za pomoc zakonnicom w szpitalu i w szkole. W tym czasie swobodnie odwiedzała rodziców i przez całe życie z doskonałym wyczuciem i czułością pełniła rolę starszej siostry. W 1866 roku na zawsze opuściła Lourdes, nie zobaczywszy go już nigdy, ani swojego pięknego regionu, ani grotty. Przybyła przed bramę ogromnego budynku klasztoru Sióstr Miłosierdzia i Wychowania Chrześcijańskiego w Nevers, wdziała strój nowicjuszek i rozplynęła się w anonimowość wielkiej wspólnoty. Została zatrudniona w izbie chorych przy sprzątaniu i parzeniu ziółek. I tak, z wielką pokorą Bernadeta została główną pielęgniarką wielkiego domu.

Począwszy od roku 1874 Bernadeta zaczęła niknąć w oczach, leżała w łóżku zmęczona astmą, jej płucami zawładnęła gruźlica. Próchnica kości w kolanie przysparzała jej straszliwych cierpień. W roku 1787 została przeniesiona do Świętego Krzyża, do izby chorych której już nie opuściła. Tam zajmowała się rysowaniem i haftowaniem. W Wielkim Tygodniu, w dniu 16 kwietnia 1879 roku, w wieku 35 lat, po trzynastu latach pobytu w klasztorze, zmarła. W roku 1923 została ogłoszona błogosławioną a 8 grudnia 1934 roku w bazylice św. Piotra w Rzymie odbyła się jej kanonizacja.

Kościół ogłosił Bernadetę świętą, uznając jej cudowną wierność Ewangelii.

A my nadal stoimy pełni zachwytu i pokory przed szklanym relikwiarzem z pięknymi złoceniami, gdzie spoczywa ciało św. Bernadety.

W kaplicy uczestniczyliśmy we mszy św., którą nasz chór ubogacił swoim śpiewem.

Po mszy św. opuściliśmy to cudowne miejsce, udając się w dalszą podróż do Paryża. O godz. 11 byliśmy już na miejscu i podziwialiśmy tę potężną metropolię, liczącą ponad dwa miliony mieszkańców, których znaczna część przybyła z różnych krajów świata, przede wszystkim z Afryki i południowo-wschodniej Azji.

Ciekawa jestem, z kogo z nas marzył, by choć raz w życiu być w Paryżu? Nam to marzenie się spełniło. Myślę, że to wielkie szczęście, że mogliśmy podziwiać te wspaniałości w tym pięknym mieście.

Dokładniejszy opis części zabytków, które zwiedziliśmy, ukaże się w następnym numerze naszej gazетки.

Cecylia Albrewczyńska

Jedzonko u Leny

Ustroń
Rynek 6
tel. 508 016 063



Organizujemy przyjęcia
z różnych okazji! U nas jest miła
atmosfera i pyszne jedzonko!
Sala na ok. 25 osób.

Kacik poezji

O lasach

Poszedłem w lasy ogromne szukać
buków czerwieni
jeżyn dojrzałych dzieciółów małych
rogów jelenich
jagód prawdziwych wilg piskląt żywych
mrowiska
i w oczy sarny - brązowej panny
popatrzyć z bliska
szyszek strąconych - tajemnic sowych
zająca
i strach mnie porwał
na myśl o Bogu - bez końca

ks. Jan Twardowski

Różaniec to skarb

Aby go odkryć, trzeba modlić się na różańcu w skupieniu, rozważając tajemnice z życia Chrystusa i Maryi.

Najbardziej skutecznym środkiem na uniknięcie wszelkiego zła i uzyskanie - wyproszenie wielu potrzebnych łask, to modlitwa wspólnotowa - to żywy różaniec, który tworzymy (razem 20 osób), to jeden potężny głos skierowany w modlitwie do Matki Bożej o wsparcie, o pomoc w trudnych chwilach życia. Nie zapominamy o dziękczynieniu za tyle łask, którymi nas obdarza.

Dzisiaj jest pierwsza niedziela miesiąca lipca, mamy miesięczne spotkanie wszystkich członków Żywego Różańca - najpierw na mszy św. o godz. 7.30 w naszej intencji - żywych i zmarłych członków. Modlimy się również za chorych, cierpiących, samotnych, za tych którzy nie mogą modlić się z nami w kościele a tylko duchowo łączą się w modlitwie.

Po mszy św. nasze miesięczne spotkanie przy ołtarzu Matki Bożej Nieustającej Pomocy, które prowadzi Ksiądz Proboszcz - opiekun Róż Różańcowych. Swoimi rozważaniami pragnie nam pomóc w odkryciu tego skarbu, jakim jest różaniec. Zachęca do odmawiania, chce skierować naszą uwagę na wewnętrzne przymioty różańca, bo na zewnątrz może wydawać się monotony, nużący, nieciekawym.

Trzeba więc silnej woli, by zacząć się modlić mimo zmęczenia, choroby, rozpaczy, bo moc tej modlitwy może wszystko zmienić i stanie się to, o co prosimy. To Maryja w Fatimie wezwała wszystkich do codziennego odmawiania różańca.

Właśnie przynależność do Róż Żywego Różańca pomaga, mobilizuje i zobowiązuje do odmawiania codziennie chociaż jednej dziesiątki, każdego z grona 20 osób należących do Róż Różańcowej. Wtedy powstaje bukiet najpiękniejszych kwiatów, złożony każdego dnia w prezencie Niepokalanej - to słowa br. Bogumiła Adamczyka z książki „Odmawiajcie różaniec”.

Prosimy zatem wszystkich członków Żywego Różańca i odmawiających różaniec, o uczestnictwo w tej mszy św. odprawianej w ich intencji, o udział w spotkaniu i włączenie się do ofiary pieniężnej do koszyka przy ołtarzu.

Modląc się na różańcu, prosimy również aby w naszej Parafii powstały nowe Róże Żywego Różańca młodzieży, dorosłych i Podwórkowe Kółka Różańcowe dzieci, bo wtedy siła i moc naszej wspólnej modlitwy będzie potężniejsza i na pewno zostanie wysłuchana. *Szczęść Boże. Łucja Chołuj*

Zelatorzy Róż Różańcowych

zapraszają

wszystkich członków Żywego Różańca
na godzinę różańcową

- we wtorek (05. 07) o godz. 17.00

Z życia parafii



- W niedzielę, 26 czerwca na wszystkich mszach św. słowo Boże głosiła Urszula Raszka - Diecezjalna Przewodniczka "Apostolatu Maryjnego".

Na wstępie przypomniała, że Apostolat Maryjny istnieje w naszej Parafii już od 15 lat. Jest to jedna ze wspólnot, która gromadzi ludzi dobrej woli pragnących służyć tym, którzy znajdują się w potrzebie duchowej czy też materialnej. Wspomniała, że Ruch ten rozwija się w naszym kraju już od 31 lat. „Na co dzień w realizacji apostołskich zadań posługujemy się wspaniałym narzędziem, które daje nam do ręki Matka Najświętsza przez św. Katarzynę Laboure, a jest nim Cudowny Medalik” - mówiła. Przedstawiła też opis osobistego spotkania św. Katarzyny, które miało miejsce 27 listopada 1830 roku. Wtedy to św. Katarzyna usłyszała polecenie Niepokalanej wybicia medalika wg podanego wzoru: "Postaraj się o wybicie Medalika na ten wzór. Wszystkie osoby, które będą go nosić, otrzymają wiele łask. Łaski będą obfite dla tych, którzy będą go nosić z ufnością."

Usłyszeliśmy o tym, jak liczne są świadectwa łask uzyskanych za pośrednictwem Matki Bożej od Cudownego Medalika: przemiany duchowe, uzdrowienia, ulga w cierpieniu, obrona ubogich, ochrona przed wypadkami i niebezpieczeństwami i wiele innych. Medalik rozpowszechnił się natychmiast w sposób cudowny. Dokonywały się za jego pośrednictwem niezliczone nawrócenia i uzdrowienia, ludzie doznawali szczególnej opieki Matki Bożej.

Zachęcała do noszenia Cudownego Medalika oraz do włączenia się w ten Ruch, zapraszając na spotkanie wtorkowe, które miało miejsce w Czytelni Katolickiej.

Przy wyjściu z kościoła można było nabyć medaliki, książeczki nt. Apostolatu Maryjnego oraz złożyć ofiary na jego działalność.

• W poniedziałek odbyło się spotkanie starszych Parafian w ramach comiesięcznego spotkania emerytów, rencistów i seniorów. O godz. 8³⁰ została odprawiona msza św. w ich intencji, po której zostali zaproszeni przez Księdza Proboszcza na kawę do sali jadalni w Czytelni. Spotkanie odbyło się tam, bo Sierociniec jest zajęty przez młodzież oazową, której pierwszy turnus właśnie się rozpoczął.

• W minionym tygodniu zostało zainstalowane nowe nagłośnienie kościoła.

• Przeżywalimy tzw. *Dni eucharystyczne*, z pierwszym czwartkiem, piątkiem i sobotą. Była okazja do comiesięcznej spowiedzi oraz odprawione zostały stosowne nabożeństwa. Podczas wieczornej piątkowej mszy św. Ksiądz Proboszcz oddał całą naszą Parafię i wszystkie rodziny Najświętszemu Sercu Pana Jezusa.

JUBILACI TYGODNIA

Bronisława Janeczko
Włodzimierz Nowaczek
Łucja Bazanek
Danuta Rzemieniuk-Gontarz
Karolina Biber
Anna Błahut



Naszym Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

„... **Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...**” (św. Jan od Krzyża)

Przeciwko I przykazaniu -

Nowy trik szatana - New Age (cz. VI)

Ideologia New Age'u odnośnie do zbawienia jest tego samego pokroju, chociaż ojciec kłamstwa stawia nam przed oczami inne bożki, bardziej atrakcyjne dla dzisiejszego człowieka, któremu dobrobyt niejednokrotnie się przejadł. Są nimi przede wszystkim: zdrowie, ekologia oraz spokój.

Znowu perfidia kusiciela jest przejmująca. Dla każdej i każdego z nas bardziej cenne jest zdrowie i ekologia. Lecz nie są one dla nas bardziej cenne niż dla Jezusa chleb na pustyni w czasie Jego długiego postu. Warto przypomnieć sobie odpowiedź Pana: „Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (por Mt 4,4).

Odnajdujemy w tych słowach przestrozę, że nie wolno, nie warto wybierać jakiegokolwiek wartości w miejsce Boga. Żadna wartość nie stoi ponad Nim.

Szatan jest mistrzem mieszania wartości. Jego dzieło w New Age'u w tym względzie jest ewidentne. Zdrowie i harmonia z kosmosem stają się naczelnymi bożkami. Zrozumiałe jest więc, że wszystko w tym pomieszaniu traci swoje miejsce i dobro. Nawet takie bardzo dobre rzeczy, jak zdobycze medycyny oraz psychologii służą zabójczej ideologii.

Zbawienie nas przez Boga jest dowodem Jego pragnienia, abyśmy dzielili niezgłębione życie Trójcy Świętej. Jest to powołanie niewyraźalnie przerastające nasze wyobrażenia i zasługi. Nie istnieje jakaś ludzka „metoda”, która pozwoliłby automatycznie dotrzeć do celu.

Propozycja New Age'u diametralnie różni się od zbawienia Bożego: New Age ucieka przed problemem ludzkiej śmierci, toteż nie może być tu mowy o prawdziwym szczęściu i zbawieniu; oczekiwania ludzkie podlegają tu sterowa-

niu i manipulacji ze strony różnych liderów ruchu; wiedza na temat osiągnięcia „zbawienia” jest zarezerwowana dla jednostek, ludzi sprytnych, często wyposażonych w naturalne zdolności, a niekiedy – będących pod wpływem mocy szatańskich (cdn.).
Oprac. KFJ

Intencje Apostolstwa Modlitwy -

Lipiec

Intencja ogólna: Aby chrześcijanie przyczyniali się do łagodzenia cierpień fizycznych i duchowych chorych na aids, zwłaszcza w krajach najuboższych.

Intencja misyjna: Za zakonnice pracujące na terenach misyjnych, aby były świadkami ewangelicznej radości i żywym znakiem miłości Chrystusa



jest kołem ratunkowym na morzu życia

Żona czyni wymówki mężowi:
- Znowu idziesz do klubu z kolegami, a przecież dobrze wiesz, że w przyszłym tygodniu musimy zapłacić ratę za meble...

- Nie bój się, do tego czasu wrócę.

Młodzi małżonkowie zasiadają do pierwszego obiadu który jest debiutem kulinarnym żony.

- A czym kochanie nadziewałaś tego pieczonego kurczaka?

- Jak to nadziewałam. Przecież nie był w środku pusty...

Mąż objuczony bagażami wchodzi na peron i syczy do idącej obok żony:

- Mogłaś jeszcze zabrać pianino!

- Nie żartuj głupio! - karci go żona.

- Nie żartuję - odpowiada mąż. Teraz mi się przypomniało, że na pianinie zostały nasze bilety.

GOŚCINNY DOM

Organizujemy przyjęcia z okazji: * I Komunii św., *Konfirmacji, *Chrzcin, * Ślubu, * innych imprez okolicznościowych.

"Gościnny Dom" położony w zacisznej okolicy, otoczony zielenią gwarantuje kameralną atmosferę spotkania.

Gościnny Dom, 43-450 Ustroń, ul. 3-Maja 23 tel. 606 557 128
Więcej na stronie www.goscinnny.eu



„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Adam Łomozik, ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl